

Za Redakcyą odpowiedzialny
Edward Michalek w Poznaniu.

Redakcyja, Ekspedycja i Biuro Redakcyi przy
Willelmowskiej pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
nie wychodzi w niedzielę i w dniach świątecznych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
— 1 linia 1 str. 6 fen. — Reklamę od
wiersza drugiego 3 str. (incl. tłumaczenia).

Listy
Redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Paderbornie
niemieckim i w Austrii 9 mar. 13 fen., w Belgii, Wło-
szech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, w Danii, Fran-
cyi, Anglii i Szwecyi 12 mar.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi: przedpłata przyni-
ma w monetach pruskich oraz w państwach do zwiaz-
kowego niemiecko-austriackiego, należących do zwiazku
pocztowego. W innych krajach zaś tylko nasze agentury
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękoпись
nadawane Redakcyi nie zwracają się i nie są one będa

Agencye Dziennika Poznańskiego:
W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 18, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. —
W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-
Expedition. „Invalidentank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wiedniu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Plesze-
wie: L. Zboralski.

Czas odnowić przedpłatę!

Warunki przedpłaty pozostają te same co
w ubiegłym kwartale.

POZNAŃ, 20 marca.

Nie wiadomo do tej chwili, jaki kierunek wzięło przesilenie ministerialne w Białogrodzie, o którego wybuchu na tem przed kilku dniami wzmiankowaliśmy. Doniesienia, jakie tyżczasem odbieramy bądź pośrednictwem dzienników bądź drutu telegraficznego, każą się obawiać, że przesilenie to wypadnie w kierunku stronnictwa wojennego. Rządowi austriackiemu udało się z pomocą generała Rodieza ugłaskać Czarnogórę i spowodować ks. Mikołaja do przestregania i ułaskawienia neutralności, natomiast dotychczasowe je-
w tym kierunku usiłowania w Białogrodzie natra-
ni na nieprzewidywane trudności. Co więcej, ta-
kie okoliczność, że Czarnogóra zerwała z powstań-
i wyrzeka się na przyszłość roli przewodniczącej w
wskazy poludniowo-słowiańskiej, rozbudziła w Biało-
rodzie na nowo idee wielkoserbkie i wysunęła na
przodzie plan stronnictwa wojenne. Stronnictwo to
aża chwilę obecna, gdy nie ma już powodu obawia-
się rywalizacji Czarnogóry za najspokojniejszą do-
wieszenia znaku serbskiego jako takiego, pod któ-
m zgrupować się ma cały ruch zbrojny przeciw
muzułmańskiemu, i zagarnięcia dla siebie wy-
sokości spodziewanej zdobyczy. Powstańcy, którym
zakończenie wiele zależy na czynnej interwencji Ser-
bii, zbliżyli się ku granicy serbskiej, dokąd starają się
znieść główną akcyę wojenną. Książę Milan radby
wielkiego prawdopodobieństwa ustrzedz Serbię
przed niebezpieczeństwami wojny; z drugiej jednak
ony nie może mu być tajemną, że tron jego na wie-
byliby narażony niebezpieczeństwa, gdyby stawał
wore wojowniczym prądowi narodu serbskiego, niż
by stał otwarcie na czele ruchu zbrojnego i wy-
wiedził wojnę Turcyi. W pierwszym bowiem ra-
zda się młodemu władcy pewny gróźb upadek,
drugim mógłby spodziewać się przynajmniej, że gdy-
nie powrócił zwycięzą i pomocnikiem swego
stwa, zyskałby sobie trwałe sympatyę swych pod-
nych. W obec tego zdaje się być bardzo prawdo-
podobnem, że ks. Milan uległ wpływowi p. Risticza i
go zwolenników, i że to właśnie ustępstwo stało się
wodem powołania pod broń całej milicyi i zarządze-
ogólnego uzbrojenia. Rząd serbski nie wiele zdaje
zważać na Austryę. Pogórki gabinetu wiedeń-
iego, iż Austrya obsadzi w razie potrzeby wojskiem
Serbię i zmusi ją do ukorzenia się przed wolą
arcarstw, nie zrobili w Białogrodzie żadnego wraże-
a, gdzie zdają się liczyć na to, że na takie obsadze-
Rosya nigdy nie zezwoli, w przeciwnym bowiem
nie straciłaby na zawsze zaufanie i sympatyę u lu-
ości poludniowo-słowiańskiej. Dzienniki wiedeńskie
pogają też dziś na prawdę podejrzewać gabinet pe-
burgski o tajemne podsyłanie wielkoserbkich idei
lraty na szkodę Turcyi i „pokoju europejskiego.”
Podejrzewania te nie są bez pewnej racyi, a przy-
najmniej usprawiedliwiają je głosy dzienników rosyj-
kich, które od pewnego czasu wcale niedwuznacznie

głoszą wojnę krzyżową przeciw półkijczywcom. Przy-
toczony już raz przez nas organ oficjalny Prawit.
Wiennicki pisze dziś znowu w sposób następujący o
położeniu Serbii: „Kraj cały chce pospieszyć powsta-
com na pomoc przeciw Turkom; kraj jednak nie ma
zaufania do gabinetu Kalfiewicza i nie sądzi, by tenże
dorosił zadaniu i był gotów uczynić zadość gorącemu
życzeniu narodu. Książę Milan słucha ciągle jeszcze
z swą szczupłą drużyną rad i napomnień agentów wiel-
kich mocarstw i dawałby im i nadal posłuch, lecz w
tym razie byłby zmuszonym iść wbrew ogólnej woli
narodu, a o to podejrzewać nie godzi się żadnego z
Obrenowiczów. Z tego też powodu wszystkie kroki i
usilowania, jakie robi dyplomacya gwoli utrzymania
pokoju, obróca się prawdopodobnie w niwecz.” W dal-
szym toku artykułu jest mowa o rozruchach komuni-
stycznych w Kragujewacu, i rzeczem organ powyższy
dowodzi, że winą tych rozruchów jest zgubna, bo nie-
zdecydowana polityka rządu serbskiego. W końcu cy-
tujemy tutaj: „Pokaż gabinet Kalfiewicza będzie u steru,
potąd nikt nie będzie chciał wierzyć, by myślaro w
Serbii na seryo o wojnie, gdy tymczasem położenie jest
takie, że sternikom okrętu serbskiego nie innego mimo
napomnień dyplomacyi nie pozostaje jak wojna, do któ-
rój stronnictwo obecnego gabinetu niemniej Risticza
parło bardzo gwałtownie wtedy jeszcze, gdy losy Ser-
bii spoczywały w ręku konserwatywnego gabinetu.
Odwrot do energicznej lecz konserwatywnej polityki,
jaką miał na względzie Marinowicz, jest dla gabinetu
radikalnej większości skuczynny niepodobny, gdyż
coś podobnego byłoby hańbą tem większą, że równa-
by się zrzeczeniu wielkiego i wzniosłego posłannictwa,
jakie ciąży od wieków na Serbii.”

Przesilenie gabinetu włoskiego jest faktem spełnio-
nym. Cały gabinet podał się w sobotę do dymisyi.
Król porucił utworzenie nowego ministerstwa depu-
towanemu Depretisowi, do tej jednak chwili nie uło-
żono listy nowych członków gabinetu. Pan Depretis
należy do przewólców opozycyi i jego to właśnie
mowa na sobotnim posiedzeniu Izby deputowanych,
w której domagał się, by Izba przeszła nad wnioskiem
rządowym dopominającym się wotum zaufania dla ga-
binetu Minghettiego, do porządku dziennego czyli in-
nem słowy, by wyraziła gabinetowi z powodu jego
polityki kolejowej i handlowej swe niezadowolnienie, go-
wnie zniewoliła gabinet do podania się do dymisyi.
Na onegdajszym posiedzeniu Izby niższej francu-
zkiej wnioś deputowany Floquet wniosł do ustawy
dopominającej się bezwzględnego zniesienia stanu oble-
żenia. Izba uchwaliła znaczną większością głosów na-
głość dla tego wniosku. Na tem posiedzeniu wnioś
minister skarbu o przeznaczenie 1,750,000 fr. na do-
tkniętych ostatnią powodzią.

W sobotę uchwaliły kortezys hiszpańskie adres do
króla a to 276 głosami przeciw 30. Uchwałę poprze-
dziły nader gorące rozprawy, przyczem poruszono tak
stosunki Hiszpanii do Watykanu jak i stosunki króla
do ekskrólów Izabelli. Co do pierwszych wypowie-
dział Calderon Collantes, minister spraw zagranic-
nych, że mądrość Ojca świętego i jego przychył-
ność dla Hiszpanii są rekojmiją, że stosunki między
rządem hiszpańskim a Stolicą apostolską zostaną ure-
gulowane ku zobopólnemu zadowoleniu. Co do sto-
sunku króla do swej matki poddał margrabia Sardoal
abdykacyę królów Izabelli na rzecz syna jej Alfonsa,
niemniej list ostatniego do Cabrery, gdzie powiedział,
że jenerał ten nie pokusił się nigdy o strącenie go z

tronu, dłuższej krytyce. Skutkiem tego zabrał głos
Canovas del Castillo i oświadczył, że prawo króla do
tronu jest prawem dziedzicznym, którego początek o-
wiele jest dawniejszym niż konstytucya, od której pra-
wo to nie jest bynajmniej zależnem; w manifestcie sand-
hurskim wypowiedzianem zostało wyzolenie don Al-
fonsa z pod opieki matki, a to za przyzwoleniem ojca
i matki; nie ma dziś więc politycznej solidarności między
rządem Alfonsa XII a dawniejszym rządem jego matki.

Wiece. Prócz zapowiedzianych już wieceów
odbędą się jeszcze w dniu 27 marca w Koźminie,
w początkach zaś przyszłego miesiąca w Pogorzeli.
Zaznaczając to, czujemy się w obowiązku nadmienić,
że w urzędzaniu wieceów nie należy ustawać i dalej je
urządzać tam, gdzie ich jeszcze nie było. Dopóki pro-
jekt do ustawy o języku urzędowym nie załatwiony,
dopóty społeczeństwo nasze powinno jasno i uroczystie
wypowiedzieć swą opinię o nim.

Projekt ten jest groźnym zamachem na narodo-
wość naszą, jest obok tego do najwyższego stopnia o-
burzającym wszelkie poczucie słusznosci i sprawiedli-
wości a nadto, gdyby pozyskał kom prawa, stałby się
nawet pod względem materalnym powodem do roz-
licznych szkód.

Nie ma więc wątpliwości, że jest groźnym dla nas
— a skoro tak jest, skoro niebezpieczeństwo zagraża
społeczeństwu, wówczas dla odwrócenia go całe zerwać
się powinno do broni. Wiece i petycje, to broń nasza,
wiece broni tej, dopóki niebezpieczeństwo zagraża nam,
bez względu, czy skutek pomyślny uwieńczy nasze u-
silowania lub nie — nie należy wypuszczać z ręki. —
To jest nasze Caeterum censeo.

**W komisji XIV sejmiku pruskiego, obradują-
cy nad ustawą o języku urzędowym podał poseł dr.
Cuny do § 1, który brzmi:**

Język niemiecki jest wyłącznym językiem urzędowym
wszystkich władz, urzędników i politycznych ciał państwa.
Korespondowanie z pomienionymi władzami dozwolone
tylko w niemieckim języku.

Komisya zechce uchwalić:
1. na wypadek przyjęcia § 1 zamiast siów: władz, u-
rzedników umieścić: „władz administracyjnych.”
2. drugi ustęp § 1 skreślić.

Do tegoż paragrafu podał poseł Plath następu-
jącą poprawkę:

Drugi ustęp § 1 w ten sposób wyrazić:
Pismienne podania i wnioski, które nie są wygotowa-
ne w języku niemieckim, mogą być zwrócone.

Poseł Nolte do tegoż ustępu § 1 podał nastę-
pującą poprawkę:

Pismienne podania i wnioski wygotowane nie w nie-
mieckim języku muszą być uwzględnione, jeżeli przy wla-
dzy do której są wystosowane, ustanowieni są tłumacze
dla tego języka lub urzędnicy tejże władzy językiem tym
mówią.

Poseł Hansen znowu podał poprawkę:
W § 1 wierszu 1 po „wyłącznym” wtrącić: „i wko-
munikacji z władzami zagranicznymi używać się mającym.”

Poseł Magdziński nareszcie:
Wszystkim nie niemieckim mieszkańcom państwa pru-
skiego przysługuje prawo używania języka ojczystego do
komunikacji i przy czynnościach z władzami i urzędni-
kami.

Do § 2 który brzmi:
Przez lat 10 od wejścia w życie tej ustawy może na

dziewczyna. Była świadkiem wściekłych walk, widziała
łunę palących się wiosek — w okolo niej padały trupy
wrogów i towarzyszy, lecz dziewczę nie cofnęło się...
Była też świadkiem bitwy pod Fridlandem — jedno
z najsmutniejszych wspomnień przeszłości naszej...

„W tej okrutnej i niepomysłnej walce — pisze
dalej — większa połowa dzielnego pułku naszego po-
legła! Kilka razy szliśmy do ataku, kilka razy poko-
nywaliśmy nieprzyjaciela i sami też nieraz byliśmy po-
konywani. Zasypano nas kulami, których piekielny
świat zupełnie mnie ogłuszył. Nie cierpię ich! Co
innego kula armatnia! Ta przynajmniej ryczy wspa-
niale i z nią krótka sprawa! Po kilkogodzinnej walce
nareszcie pułk naszego kazano cofnąć się dla odpo-
czynku. Korzystając z tego, pojechałam patrzeć, jak
działa nasza artylerya, wcale nie myśląc o tem, że
mogę być zabita. Koń mój i ja byliśmy zasypani ku-
lami; lecz cóż znaczą kule okok dzikiego nie ustające-
go ryku armat...”

Durowa znowu ocala życie rannemu ułanowi. Ra-
niony w głowę ułan stracił przytomność i hucuje po
polu. Z przyzwyczajenia nie pada, gdyż przyszedł do
siodła. Nawet umarły nie spadłby z konia, gdyż sta-
rzy ułani mówili Durowej, że ułan ma prawo paść
tylko razem z koniem! Dziewczyna narażając się na
tytuł niebezpieczeństw, kryje rannego towarzysza w
bezpiecznym miejscu. Gdy pewnego razu wróciła do
szwadronu, uratowała życie jednemu żołnierzowi, je-
nerał Kochowski nie mógł już zamilczeć i zaczął jej
wyrzucać zbyteczną odwagę, mówiąc, że „odwaga jej
jest szaloną, żal zbyteczny,” że „rzuciła się w ogień
walki wówczas, gdy to wcale nie potrzebne, idzie do
ataku z cudzym szwadronem, w czasie potyczki ratuje
pierwszego lepszego i oddaje każdemu konia swego, a
sam zostaje pieszko wśród zacieklej walki.”

Po tym ciężkim, wojennym życiu wojsko wraca
do Rosyi. Zatrzymuje się w Połocku.

Wiśń o nadzwyczajnej dziewczynie dochodzi na-
reszcie do cara Aleksandra Pawłowicza.

Oto co z tego powodu pisze Durowa w Połocku.
„Jakaś ważna zmiana ma zajść w życiu mojem.
Kochowski pytał mnie: czy zgodzili się rodzice moi na
to, abym służyła w wojsku? i czy nie służę obecnie
wbrew ich woli? Wyznałam prawdę, że ojciec i matka
moja nigdyby się nie zgodzili, abym wstąpiła do wo-

wojska, lecz że czując nieprzewidywaną chęć do służby
wojskowej — uciekałam od nich potajemnie z pułkiem
kozaków. Chciałam mam tylko lat 17, jednak na tyle
jestem doświadczoną, że odrazu zgaduję, iż Kochowski
wie o mnie więcej, niż jakby się to na pozór zdawało,
ponieważ wysłuchawszy odpowiedzi mojej, wcale nie był
zdziwiony, że rodzice moi nie chcą oddać do służby
syna — wówczas, gdy wszyscy obywatele wojskową
karyerę chętniej niż inną dla dzieci swych obierali.
Powiedział mi tylko, że powinienam jechać z adjutantem
jego Nejdgardtem do Witebska do jenerała Bukshe-
wdena.

Świadkiem tej rozmowy był i Nejdgardt. Ukło-
niwszy się w milczeniu niezwykłej dziewczynie, za-
prowadził ją do siebie na mieszkanie. Odebrano od
niej broń. Skoro adjutant wprowadził ją do sali, ze
wszystkich drzwi wysunęły się głowy. Wszyscy do-
mysłali się, że pod postacią młodego ułana kryje się
kobieta.

Nareszcie przywieziono ją do Witebska, do głó-
wnodowodzącego.

— Słyszałem wiele o mężstwie waszém, — rzekł
Bukshewden — i mnie bardzo przyjemnie, że wszyscy
naczelnicy wasi dali mi o was najprzychylniejsze sądy.
Nie obawiajcie się tego, co wam powiem, muszę ode-
stać was do cara. On chce was widzieć. Lecz, po-
wtarzam, nie obawiajcie się, car nasz jest miłośnicy i
współczujący, sami się przekonacie...

Jednak dziewczyna się przelekła. W wyobraźni
jej stanął obraz pożegnania z pułkiem, z życiem peł-
nem niepokojów, z towarzyszymi.

— Car odeszł mnie do domu a ja umrę z smutku.
Słowa te wzruszyły głównodowodzącego.

— Nie obawiajcie się tego, rzekł, w nagrodę wa-
szego mężstwa car wam niczego nie odmówi. Ponie-
waż poruczone mi zebrać o was pewne wiadomości, a
wigo do tych, które mi przesłał wasz szef, dowódcy
szwadronu, naczelnik plutonu i rotmistrz Kazimirski,
dołączę swoje doniesienie. Proszę mi wierzyć, że nie
odbiorę wam mundur, który nosicie z honorem.

Durowa z adjutantem carskim Jassem udała się
do Petersburga.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rosyjskie kobiety.

IV.

Nadzieja Durowa.

(Panna-kawalerzysta.)

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 57 i 65.)

Dnia 22 maja r. 1807, Durowa jest w Guteztadt
co, co pisze w dzienniku swoim:
„Po raz pierwszy widziałam bitwę i brałam w nią
udział. Z jaką przesadą mówiono mi o pierwszej bi-
wie, o trwodze, nieśmiałości i nakoniec o rozpaczliwym
głupstwie! Pułk nasz kilka razy szedł do
konia, nie od razu, lecz każdy szwadron osobno. Gno-
siliśmy się na mnie, że z każdym szwadronem szła do
konia. A nie robiłam tego wcale przez zbyt odważ-
ny prostru z niewiadomości. Szczęśliwie, że tak
mnie powinno i bardzo się dziwiłam, słysząc jak wach-
mistrz cudzego szwadronu, z którym harcowałam, jak
krzyknął: „Bodajbyś! Czego też jedziesz? „Wró-
ć do szwadronu swego, nie mogłam siedzieć u
konia, lecz ciągle jeździłam po okolicy.
„Nowy dla mnie widok pochłoniął uwagę moją.
Widziałam i wspaniałe jak dział, ryczenie czyli raczej
głuchą grzechotanie lecących kul, niosące się wichrem
artylerya, błyszczące bagnety piechoty, bębienie,
ciszy i spokojny wyraz twarzy piechoty, z jakim na-
bieżano od waga moją musiała ich przestraszyć, ponie-
aż natychmiast opuścili oficera i rozjechali się w roz-
żnięte strony...”

sko-niemieckiemu nie zbywa. Rzecz to tém ciekawsza, że jak Francuzi mieli się swego czasu za la grande nation, tak Niemcy chcą się aż do tej chwili uważać par excellence za naród posiadający monopol światła, kultury i cywilizacji.

Patrzając tymczasem na publicystykę niemiecką, patrząc na wstręt ludzi nawet publicznie występujących do zacierpienia prawdziwego światła i sumiennej nauki z własnych źródeł choćby, przychodzi się powoli do przekonania, że z monopolu światła niemieckiego może się stać łatwo jak z monopolu wielkości francuskiej. Dzienniki niemieckie piszą dziwo, nie tylko już o naszych, ale i o własnych stosunkach; z trybuny słyszymy często niedorzeczności i nonsensy. W obec tego wszystkiego nie znajdzie się nikt z pomiędzy Niemców, czy to w publicystyce, czy to w Izbie sejmowej, coby nonsens nazwał nonsensem, fałsz fałszem, coby w imię logiki i prawdy otwierał serca, czy i rozum swego społeczeństwa a powłoka katarakty duchowej staje się w ten sposób coraz grubszą i nie przezroczystszą po nad oczami uprzywilejowanego narodu światła i cywilizacji.

Świeżego na to dowodu dostarczyli nam znnowu rozprawy sejmowe w sprawie oświatowego projektu do ustawy o języku urzędowym. Są w sejmie ludzie uczeni, wielcy prawnicy, historycy, cały zastęp doktorów różnych uczonych zawodów. Cóż się tymczasem dzieje? Cała ta rzesza inteligencji pozwala sobie i swemu społeczeństwu bez najmniejszej uwagi i bez najmniejszego zastrzeżenia, z najzimniejszą krwią i najprzekładniejszą cierpliwością, prawie śmiejąc się, fałsz, fałsz, fałsz, jakich próbkę dostarczają w hojnej mierze takie mowy pp. Hundt v. Hafftena i Witta z Bogdanowa.

Gdy taki p. Hundt twierdzi n. p. bez zająknięcia, że Polacy nie mieli w ciągu swych dziejów własnego prawa, czyż nie mógłby się znaleźć ktokolwiekby w sejmie, któryby odeślał podobnie uczonemu męża nie do żadnych źródeł i książek naszych, ani do żadnych starych białych kruków bibliografii, ale po prostu choćby tylko do niedawno wydanej książki Hüppego: „O ustawie rzeczypospolitej polskiej“ i do praw południowo-pruskich wydanych po niemiecku przez króla Fryderyka Wilhelma II, które przepisyją szczegółowo, jakich zbiorów w prawa polskie sądy pruskie mają się trzymać w wyrokowaniu spraw z czasów polskich? Zasiada przecież w Izbie kilku radców najwyższego trybunału, w którego kilkuset tomowych oddzielnych wyrokach często pojawiają się sprawy, w których najwyższa instancja sprawiedliwości monarchii pruskiej powołuje się na przepisy i rozporządzenia prawa polskiego. — W obec tego wszystkiego prawi p. Hundt narodowi światła i cywilizacji, że prawa polskie nie było a cały zastęp historyków, doktorów filozofii i radców trybunału słucha go bez sprzeczania w pobożnym milczeniu lub nawet wśród oklasków a prasa drukuje jego mowę bez pouczenia publiczności, że w tém wszystkim sensu i prawdy nie ma. Czy to niedostatek wiedzy, czy głuchota sumienia, czy jedno i drugie może? Alternatywa nie bardzo, nie przeczymy, zaszczytna dla publicystyki i ludzi publicznych w Niemczech!

Nie wiele inaczej ma się z panem Wittem z Bogdanowa. P. Witt, zdający się na prawdę nie wiedzieć, że istniała jakaś Polska, że ową Polskę gwałtownie i bezprawnie rozczwartowano, że jej odebrano niepodległość polityczną i narzucono obce rządy, obce prawa i obcy język, i że był czas, kiedy sama opinia publiczna niemiecka całej tej roboty za dobrą, uczciwą i moralną nie uważała, — prawi znów „o polskiej partii, która w r. 1807 język niemiecki z czynności urzędowych usunęła a niemieckich urzędników oddaliła.“ Rok 1806 i 1807 był dla Polski a przynajmniej dla części jej taką datą oswobodzenia z pod obcego jarzma, jaką rok 1813 i 1814 był dla Niemiec. Naród odzyskujący swą niezależność polityczną nie jest partją. Taka dlań nazwa jest zarówno nie logicznością ze stanowiska zdrowego sensu jak ze stanowiska stylu.

Nikt nie powie, że „partya niemiecka“ usunęła język francuzki i urzędników francuzkich z prowincji nadreńskich po odzyskaniu ich w r. 1815. Niemcy mieli prawo, będąc u siebie w domu, na swoich śmieciach, by mówić językiem pospolitym, usunąć obcy język i reprezentantów obcej władzy po odzyskaniu tego, co im się należało. Toż samo zupełnie prawo służyło Polakom względem Niemców po odzyskaniu choć częściowej niepodległości swęj ojczyzny w r. 1806 i 1807, bo Polacy byli u siebie w domu a przemoc i najazd obcy język im narzucili. Przywrócenie więc praw własnego języka własnej ludności nie było ani krzywdą ani pogwałceniem nieczyjśn, lecz prostym wynikiem zrzucenia obcego jarzma, naturalnym a prostym obowiązkiem rządu Księstwa Warszawskiego. Nazwać coś podobnego dziełem „der polnischen Partei“, świadczy tylko o smutnym stanie tak logiki i stylistyki mówcy jak znajomości ówczesnego położenia rzeczy. Również dalaoby się jeszcze wiele powiedzieć o owym gwałtownym wypędzaniu urzę-

dników pruskich przez rząd Księstwa Warszawskiego. Byłoby według nas rzeczą bardzo do wytłumaczenia, gdyby był usunął reprezentantów i narzędzia obcej władzy w kraju. Czyż ich jednakże istotnie usunął jednym zamachem pióra? Nie — z wyjątkiem naturalnie naczelnych osobistości, usuwających się z natury rzeczy, pozostał na urzędzie z niższych urzędników pruskich wszelkich dykasteryi, kto na nim chciał pozostać. Wielu z nich spolszczało, o czém ich nazwiska świadczą; wielu wywdzięczyło się bardzo źle gościnności polskiej w czasie najazdu Austriaków na Księstwo Warszawskie w r. 1809.

Otóż to prawda ówczesnych stosunków i otóż dzieło „partii polskiej w roku 1807“, o którym nam p. Witt powiada. Comparatio claudicat, kuleje potężnie. Gdyby Polacy poszli do Niemiec lub do jakiej niemieckiej prowincji i narzucali ludności niemieckiej, niemieckim dzieciom w szkole, dorosłym w urzędzie gwałtownie polski język, natenczas możnaby mówić o „partii polskiej“, której się dziś odwetem odwdzięczył przychodzi a Polacy grzeszyliby podobnie jak grzeszą dzisiaj Niemcy, narzucając Polakom, ich szkole, ich stosunkom urzędowym, ich nazwom miejscowości nawet swój język. Póki tego nie ma a nigdy nie było, świadczą tylko twierdzenie p. Witta tak o tém; że obecna procedura językowa Niemców względem nas jest tylko odwetem tego, cośmy w r. 1807 robili względem nich, jak o pomieszczeniu pojęć logicznych i o grubej niezajomości ówczesnych rzeczy i stosunków tak naszych jak niemieckich.

Wiadomości urzędowe.

Sędzia powiatowy Prittwitz Gaffron w Człochowie miłano - any został pomocnikiem prokuratorskim przy prokuratury w Świeciu.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Pleszew, 18 marca 1876.

(Wice.)

q Zapowiedziany na d. 16 bm. wiec odbył się tu z należytą powagą przy dość licznych udziałach mieszczan, duchownych, wieśniaków i właścicieli okolicznych włości.

Posiedzenie zagałę pięknymi, serdecznymi słowy ks. prob. Bielawski a wyjaśniewszy zgromadzonemu cel zebrania, przedstawił na przewodniczącego p. hr. Stanisława Sokolnickiego, którego jednogłośnie na godność tę uproszono. Przewodniczący powołał do porządku p. hr. Basińskiego, p. Edwarda Tomickiego i gospodarza Szymonia. Na mównicę wstąpił ks. prob. Rymarkiewicz a wyjaśniewszy w jasnej, porządkowej mowie projekt do ustawy o języku urzędowym, wykazał krzywdy i utrapienia nasze. Równie pięknie przemówił ks. prob. Laskowski o osieroceniu kościoła, pobudzając obecnych do ukochania religii i narodowości. P. Piechocki z Polskiego wspominał o materialnych stratach, jakie projekt rządowy w społeczeństwie naszym wywoła a w końcu zagrzewawszy gorącymi słowy włościan do pielegnowania i przestrzegania czystości ojczystej mowy, prosi o częste powtarzanie wieców. Również do duszy przemówili włościanie z Twardowa Józef Szymczak i Marcin Durlak. My chlapi — prawili — czujemy doskonale krzywdy, jakie nowe prawa nam wyrządzają, boć wszakże i w naszej pierś bije tętno polskie i uczucie teje katolickie. Cieszy nas, że ludzie światli nami się opiekują i razem nad wspólnymi radzą utrapieniami. Gdyby dawniej tak było, gdybyśmy byli pamiętali, żeśmy wszyscy równi, synowie jednej ukochanej matki, byłoby dziś zapewne inaczej! Prawdziwie z serca płynące to przemówienie wywołało rzeszę oklasków i okrzyki: Niech żyją. Wreszcie po przyjęciu przedłożonej przez ks. Binerta rezolucyi, domagających się równouprawnienia języka ojczystego, dla którego nadzoru w szkołach przy wykładaniu dzieciom religii, wyrażających oraz wierność ks. kardynałowi hr. Ledóchowskiemu i hołd dzielnym naszym postom, podziękowano p. hr. Sokolnickiemu za przewodnictwo i wiec zamknięto.

ZIEMIE POLSKIE.

* Donoszą Tygodniowi z Petersburga, że los zakładów rządowych górniczych w Dąbrowie niezadługo radykalnej uledek może zmianie, postanowiona bowiem została sprzedaż większej ich połowy przez licytację. Sprzedanemu na teraz być mają kopalnie węgla kamiennego: „Kasowy“, „Nowa“, „Łabęcki“ i „Cieszkowski“, tudzież wszystkie kopalnie rud żelaznych z nieczynnymi od lat kilku zakładami, zwanymi „Huta Bankowa“. Szacunek, od którego ma się rozpocząć licytacja, oznaczony został na 1,400,000 rs., z tych 500,000 rs. winno być zaraz wypłacone, reszta zaś pozostawiona będzie na wypłatę w ciągu lat 30. Kopalnia węgla Reden i przyległe jej nowe pole kopalniane w lesie rządowym przy drodze sławkowskiej, wszystkie kopalnie galmanu i huty cynkowe pozostać mają nadal jako własność skarbu pod administracją rządową.

NIEMCY.

* Berlin, 18 marca. W dalszym przebiegu przedpołudniowego wczorajszego posiedzenia Izby poselekiej przy rozprawach nad pożytecznymi etatu ministerstwa handlu, które zostały przy pierwszym czytaniu przekazane komisji budżetowej, po sprawozdawcy komisji pośle Wehrenpfennig, zabrał głos minister handlu dr. Achenbach, który przyrzeka, że rząd sprawę urządzenia centralnej akademii politechnicznej weźmie pod dojrzałą rozprawę, w razie jeśli Izba stósownie do wniosku komisji za tém się oświadczy. Zwraca jednak na to uwagę, że sprawa ta już od roku 1862 kilkakrotnie była w Izbie poruszana,

a zawsze dotychczas większość oświadczała się za pozostawieniem odrębnej organizacji pomiędzy różnymi istnjącymi technicznymi zakładami naukowymi. Poseł Lasker odpowiada, że cały błąd w tém leżał, iż Izba zawsze mimochodem tylko, przy sposobności przyzwalała na etat, sprawą tą się zajmowała. Co do kwestyi głównej oświadcza mówca, że tu nie tyle chodzi o połączenie wszystkich wydziałów technicznych w jedną szkołę politechniczną, ile raczej o to, ażeby młodzieńcy, poświęcający się technice, oprócz nauk koniecznych potrzebnych do przyszłego zawodu, mogli uzyćkać w akademii politechnicznej wyższe i ogólniejsze wykształcenie naukowe. Ponieważ ołecna sesja sejmowa potrwa zapewne jeszcze co najmniej trzy miesiące, pozostaje przeto rządowi czas dostateczny na to, aby odrębny projekt do ustawy przysposobić i jeszcze przed zamknięciem sesji wnieść go do sejm. Mówca stawia wniosek, ażeby Izba powzięła odpowiednią rezolucję. Poseł Virchow popiera powyższy wniosek, a p. minister finansów oświadcza, iż nie przeciwni mu nie ma do nadmienienia. Po przemówieniu ponownym referenta pośle Wehrenpfennig przyjmuje Izba rezolucję i odracza się do wieczora.

Na wieczornem posiedzeniu obradowała Izba w dalszym ciągu nad pożytecznymi etatu, które zostały przekazane komisji budżetowej. Przy rozdziale „żandarmerii“ wniósł komisja rezolucję, żądającą lepszego uregulowania pensyi oficerów żandarmerii w drodze prawodawstwa. Komisarz rządowy występuje przeciw przyjęciu tej rezolucyi, poczem poseł Stammer zwraca uwagę na niesprawiedliwość, że starszy, wysłużeni oficerowie, przenoszący się do służby przy żandarmerii, pobierają o wiele niższą pensję od tych, którzy od razu do żandarmerii wstąpili. Że zaś tutaj chodzi o przywrócenie stósunków prawnych, słusznie przeto żąda komisja w rezolucyi, żeby stósunki te przywrócone zostały w drodze prawodawstwa a nie w drodze administracyjnej. Komisarz rządowy Hofmann zaprzecza potrzebie uregulowania stósunków prawnych w tej materii, pomimo to przyjmuje Izba rezolucję komisji budżetowej, nie mniej wszystkie inne pozycje według wniosku tejże komisji.

Na dzisiejszem posiedzeniu wznowił przed porządkiem dziennym poseł Schorlemmer - Alst raz jeszcze sprawę owiej niefortunnnej książki „dla młodzieży“ pod tytułem: „Simplicius Simplicissimus“ oświadcza, że z polecenia autora książek dla młodego wieku, Hugona Meyera, zaznaczyć musi, iż nie on jest autorem oświatowego „Simpliciusa“ lecz niejaki Elard Hugo Meyer. Następnie odczytanie interpelacyi pośle Heeremana, tyoczącej się sekwestrowania gmachów zamieszkałych dawniej przez zakon Kapucynów i Franciszkanów, lubo gmachy te są własnością prywatną. — Minister wyznał oświadcza, że na interpelacyę odpowie, skoro otrzyma szczegółowe sprawozdanie z Monasteru. Właściciele domów owych zwrócili się z zażaleniem do ministra spraw wewnętrznych, w skutek czego zażądano sprawozdania od naczelnego prezesa Westfalii. Następnie rozprawy w pierwszym czytaniu nad ordynacyą miejską; zgłasza się dwóch mówców za projektem, ośmiu przeciw projektowi. Poseł Miquel który pomiędzy stronnictwem liberałom uchodzi za jedną z największych powag na polu administracyi gminnej, poddał projekt owi ministra spraw wewnętrznych neder surowej krytyce, streszczając ją w tém końcowem zdaniu, że przyjęcie nowej ordynacyi miejskiej byłoby cofaniem się wstecz. Mówca zaproponował przekazanie projektu osobnej komisji z 21 członków złożonej. Po nim zabiera głos poseł Hundt von Hafften za projektem, polecając go przedewszystkiem ze względu na agitacyę Polaków w W. Ks. Poznańskim.

Mówca ten, który przy każdej stósownej lub nie stósownej sposobności występuje z chorobliwą nienawiścią i obawą przed „polonizmem“, odezwał się i tym razem w podobny sposób i zaprotestował przeciw zamiarowi stonniactwa postępowego, chcącego nową ordynacyą miejską rozciągnąć także na W. Ks. Poznańskie. Zdaniem p. Hundta mógłby się ów polonizm pod zasłoną ordynacyi miejskiej śmiać jeszcze rozwijać. Nierównie lepiej byłoby w prowincyi tej zaprowadzić ordynacyą powiatową. — Poseł Richter (z Hagen) odpowiada, że stronnictwo jego w samą rzecz wystąpił w wnioskiem rozprzeszczenia ordynacyi miejskiej także na prowincye: nadreńską, westfalską, poznańską i nasawską, ponieważ mu wiele zależy na tém, ażeby cała monarchia rządziła się jednolitem prawem. — Następnie składają posłowie Miquel, Richter i towarzysze do laski marszałkowskiej wniosek, ażeby projekt ordynacyi przekazał komisji z 21 członków złożonej, która się równocześnie ma zająć ordynacyą drożną, prawem o osiedlaniu i prawem tyczącem się administrowania prowincyi berlińskiej. — Minister spraw wewnętrznych, hr. Eulenburg zaznacza z zadowoleniem, że nawet ci obaj mówcy, którzy się przeciw ordynacyi do głosu zapisali, wyrażali się z wielkim uznaniem o głównych zasadach w projekcie zawartych. Mówca oświadcza, że rząd był przygotowany na to, iż się odezwą głosy za zaprowadzeniem ordynacyi na całą monarchię, sądzi jednak, że odpowiedniej będzie ograniczyć ordynacyą na niektóre tylko prowincye a zająć następnie, z jakimi życzeniami pominięte w projekcie prowincye wystąpią. Poseł baron Mantuffel zarzuca projektowi tylko niektóre redakcyjne usterki, mianowicie co do sposobu wyborów. Zasadniczo nie jest ordynacyi miejskiej przeciwny. Tak samo przemawia poseł Hacken w zasadzie za ordynacyą, pragnąłby tylko, ażeby ważna kwestya podatkowa ostatecznie w niej znalazła załatwienie. Na tém kończy się rozprawa, a projekt zostaje przekazany komisji z 21 członków złożonej.

Potwierdza się z półrządowych źródeł wiadomość, że rząd zamierza wystąpić w obec sejm z żądaniem nadzwyczajnego kredytu na ulżenie niedoli okolo powodzi i innemi elementarnymi klęskami dotkniętymi. Nadesłane w ostatnim czasie, mianowicie z W. Ks. Poznańskiego, raporta popierają nagłość tej sprawy. Nie należy wszakże spodziewać się dla tego, ażeby projekt do odrębnej ustawy tak wczesnie wniesiony został: potrzebnem jest poprzednio wypośrodkowanie szkód wyrządzonych, aby podług tego ustanowić sumy, jakich rząd od reprezentacyi kraju ma zażądać.

Przesadzenie oświatowego komisarza policyjnego p. Klose z Kolonii do Królewca wywarło na mieszkańcach miasta tego bardzo nieprzyjemne wrażenie. Sądzą oni, że dosyć im było na jednym Kolończycy, przeniesionym do nich w drodze dyscyplinarnej, na panu prezesa policyi Devena.

Ze względu na kwestyę przysięgi piszą do Frankfurter Zeitung z Berlina, że w decydujących sferach nie okazuje się bynajmniej skłonność do usunięcia z końcowej formuły przy przysiędze słów: „odnoszącego się do szczegółowych wyznań“. Korespondent zwraca uwagę na tę wielką anomaliją, że podczas gdy przymus chrztu wyraźnie pra-

wem został zniesiony, przy normie przysięgi zatrzymuje się formula, odróżniająca tak ostro różne wyznania.

FRANCYA.

* Paryż, 17 marca. Nie minister spraw wewnętrznych p. Ricard był autorem programu nowego gabinetu, jak to pisaliśmy, lecz całe ministerstwo nowo łożone do niego ręki a to w ten sposób, że każdy z jego członków przedłożył na radzie gabinetowej zasady, wedle których postępować zamýśla, a zasady te stanowiły po poprzedniej dyskusyi podstawę, wedle której prezydent p. Dufaure dokonał ten wygotował. Tej też okoliczności przypisać należy, że Hiszpanii osoba poświęcono paragraf. Ks. Decazes bowiem chciał powodu trudności, jakie rządowi zgótował znany pułkownik w Pau, margrabia de Nadaillac, powieścić krajowi temu i jego rządowi coś pooblebnego. Zresztą trzyma się rząd w tym programie otwarcie rzeczywistej polityki, nie mówi jak poprzedni wiele o „ordre social“, „péril social“, „zapowiada ulepszenia w administracyi a raczej zmienienia jej personatu itd.

Patrie ogłosiła wczoraj następującą wiadomość z kół wojskowych: „Administracya wojenna zamýśla się więcej obecnie niż kiedykolwiek organizacyą dobrych kadr podoficerów. Niesety brak do tego potrzebnych ludzi, ponieważ wszyscy po odebraniu pięciu lat służby opuszczają. Wedle zdania najkompetentniejszych generałów przypisać należy brak ten głównie zniesieniu premii, — jaką podoficerowie do wnieć otrzymywali, jeżeli nadal w służbie pozostawali. Czyż należy, by temu zapobiedz brakowi, powrócić do dawnego systemu? Jest to kwestya, którą się zajmuje minister wojny i marszałek Mac-Mahon. Kwestya jest ważna, tak ze stnawiska wojskowego jak i finansowego, gdyż chodzi o wydatek roczny kilkumilionowy.“

Tak senat jak i izba deputowanych zajęte są jeszcze rugami wyborczymi. Obecnie toczą się obrady nad owymi wyborami, przeciw którym z odnośnych okręgów nadeszły protesty.

Powódz w Paryżu przybiera coraz większe rozmiary. Przeszczenie o 2 do 4 kilometrów stoją już wody. Sekwana wezbrała onegdaj z rana o 0,25 metra a wczoraj przewyższała stan najwyższy z 1872 już o 60 centymetrów. W Alfontville woda tak szybko przybierała, że ludzie oknami z domostw się ratować musieli. Marszałkowa Mac-Mahon zwiędziała wczoraj dzielnice Bercy, Jvry itd. i rozdzielała wsparcie pomiędzy powodzią dotkniętą. Deputowani i senatorowie z Paryża zebrał się dnia wczorajszego postanowili, że każdy z nich przeznaczy dwumiesięczną swą pensyę dla dotkniętych powodzią departamentu Sekwany. Zebrana w ten sposób suma wyniosła 45,000 fr. W kraju nie obawiają się tak bardzo wezbrania rzek; północne bowiem i środkowe rzeki francuzkie nie są bardzo bystre i pozostawiają po sobie szlam, który jak szlam nilowy jest użyźniającym ziemię nawozem i wynagradza zupełnie strażone straty jeżeli takowe nie są zbyt znaczne.

Cieśle tutejsi zawiesili roboty, ponieważ majstrości wie ich nie co dwa tygodnie, jak żądają, lecz tylko co miesiąc jak dotąd chcą im wypłacać usługi.

SERBIA.

* Umyślna komisja serbska została w śladu do Kragujewacu i prowadzi śledztwo w sprawie znanych rozruchów komunistycznych. Serbski zaś minister wojny przesłał komendantowi w senatu kragujewackiego rozkaz surowy co do utrzymania rygoru i pracowitości między robotnikami. W tym celu będzie nawet niedziela włączoną w dzień roboczy wbrożone wszelkie wydalenie się z pracowni arsenałów. Jednocześnie wychodzący w Białogrodzie dziennik Oslobodjenje wydaje odezwę do tamtejszych komunistów, zalecając im, aby się nie dawali odebrać więzieniom, przedkładaniem itd., lecz odważnie stali przy swoim sztandarze. Rząd nie nam zrobić nie może, — woła dziennik ten — i rozłącza obraz ideał rewolucyjnych z przymieszką szyskan na policyjną komisję śledczą. Jeśli mamy wierzyć doniesieniom Politische Correspondenz, aresztowania w sprawie kragujewackiej przybierają coraz szersze rozmiary i rozciągają się nawet na obwód jagodyński gdzie wielu mieszczan i członków Rady gminnej wędrownie do więzienia. W Jowanowacu przyaresztowano księdza, kilku urzędników, kilku eksficerów i naukowców szkół średnich. Słowem, ruch komunistyczny w Kragujewacu ujawnił, iż spisek komunistów obejmujący całą Serbię.

OŚWIATA LUDOWA.

Na oświata ludową otrzymaliśmy od p. M. Lyskowskiego 50 marek pięć.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Wiedeń, 19 marca. Z źródła bardzo dobrego poinformowanego zaprzeczają pogłoskom o wkroczeniu wojska serbskiego w granice tureckie. Co więcej, usiłowaniu mocarstw miało się powieść zażegnać tego rodzaju niebezpieczeństwo.

Ateny, 19 marca. Ostateczna rozprawa w procesie politycznym, wytoczonym całemu gabinetowi Bularisa o naruszenie konstytucyi, rozpocznie się d. 20 marca.

Madryt, 19 marca. Dziś oczekują króla w Escorialu.

Paryż, 19 marca. Wedle telegramu nadesłanego z Dubrownika do Agence Havasa odpowiadając Turcy po gorącej walce powstańców pod Matricem, poczem obsadzili Klobuck.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznan, 20 marca.

* Odczyt. Przypominamy czytelnikom naszym, iż o godzinie 8 w Basarze odczyt pana dr. Lessera z Wilkonia Krytyczny pogląd na komunizm i socyalizm.

* Na powodzią dotkniętych otrzymaliśmy od p. generała Taczanowskiego z Choryni marek 20; M. Lyskowskiego z Krasowa 15; Fr. Lu. St. i An. Przylaskich z Górnego 4; Ruchocina w miejsce zwykłych powinności 4; 4 marki; — razem więc złożono dotąd marek 2035 ten. 29 i gułdenów.

* Na dotkniętych pogorzelą w Odolanowie otrzymaliśmy od pp. M. Lyskowskiego marek 10; Ant. Kryzianowskiego 6; razem marek 16. — Dalsze ofiary chętni przyjmujemy.

pl., wrzesień-październik — pl., październik-listopad — pl., listopad-grudzień — pl.

157-160 m. francoz z dworca płacono, na marzec i marzec-kw
na kwiecień-maj 151-152, - maj-czerwiec i czerwiec-lipiec
151-152, lipiec-sierpień 151-152 marek płac.
Jeszcze mniej 1000 kilo w miejscou 138-180 marek
wedle gatunku żądano.
Owies per 1000 kilo w miejscou 146-185 marek wedle ga-
tunku żądano, - ezeski i aaski 174-181, rosyjski 156-177
pomorski i meklonburski 174-181, wosnodno i zachodnio
pruski 160-171 m. z dworca pł., - na kwiecień-maj i maj-czer-
wiec 163 pl. 163-164 żąd., czerwiec-lipiec 162-164, wrzesień-październik 151

mar. plac.
Groch per 1000 kilo do gotowania 172-210 m., na pasz
165-170 marek plac.
Rzep per 1000 kilo --- marek.
Rzepik per 1000 kilo --- marek plac.
Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 60. marek

bez bezc. pl., na marzec, marzec-kwiecień i kwiecień-maj 607-6-
maj-czer. 61,2, wrzesień-październik 62,1-5 m. pl.

Olej! Injancja per 100 kilo w miejsce — marek.
Olej skalny per 100 kilo w miejsce 25,5 marek.
Okowita per 100 kilo w miejsce 44,1 marek.
pl., marzec i marzec-kwiecień 44,8 nom., kwiecień-maj 45,3-1-
maj-czerwiec 45,9-6-7, czerwico-lipiec 47-46-9 m. pl.

* Berlin, 18 marca. **Mak** szesnasta nr. 00 —
nr 0 97,98-26,85 95,78-95,85 98,75-29,99

Giełda wrocławska, 18 marca.
Konięzyna ozerzowa: bsz zm.; podł. 48-51, średn. 54-57, piękna 59-62, wysoko piękna 64-66 m.
Konięzyna biała: bsz zmiany; — podł. 48-51, średn. 54-57, piękna 59-62, wysoko piękna 64-66 m.
Żytno: par. 1000 kilo —: za marzec i marzec-kwiecień 183-184 gr.

145, kwiecień-maj 146.50, maj-czerwiec 149, — czerwiec-lipiec
161.50-162 m. pl., wrzesień-październik — żąd.
Pszonica: per 1000 kilo 155 m. plac. — na kwiecień-
maj 187 plac., maj-czerwiec — żąd. — lipiec-sierpień — żąd.
— m. żąd.
Jęczmień: per 1000 kilo — marek ż.
Ogłina: ner 1080 kilo 165 — żąd. — na kwiecień-maj 166.

marek żąd., maj-czerwiec — pl.
Rzep per 1000 kilo 300 marek żąd.
Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień
marek żąd.
Olśń rzepiowy per 100 spok., — w miejsen 65.— żą.
na marzec 59.—, marzec-kwiecień 58.50 ż., kwiecień-maj 58.
plac.— żąd., maj-czerwiec 59.—, wrzesień-październik 60.50 żą.
— m. pl.
Okowita per 100 litrów wyśń; — w miejsen 43.50 ż.
42.50 marek placono, na marzec i marzec-kwiecień 44.50, kwie-
cień-maj 44.50, maj-czerwiec 45.—, czerwiec-lipiec 45.50 pla-
lipiec-sierpień — war. żąd.
Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

Per 100 kilogr.	piękny		średni		pośl. tow.	
	Mr.	fen.	Mr.	fen.	Mr.	fen.
Pazowiec biały	19	70.	19	10.	15	10.

Pszenna	70	—	—	—	—
" żółta	18	70	16	85	15
Żyto	16	50	14	60	13
Jęczmień	16	50	14	20	12
Owies	17	80	15	80	15
Groch	20	50	19	—	15

Notowania komisji mianowanej przez Izbę handlową

Za 100 kilogr.		piękny		średni		pośl. tow.	
		<i>Mz</i>	<i>g</i>	<i>Mz</i>	<i>g</i>	<i>Mz</i>	<i>g</i>
Rzep		28	50	26	—	21	—
Rzenik zimowy		27	50	25	—	21	—

Rzepik latowy	27	25	20
Lnica	24	50	20
Siemie lniane	27	25	21

Kuśsa telegraficzne.
(Notowano z dnia 18 marca.)
SZCZECIN, 18 marca 1876.
Stan powietrza:

na kwiecień-maj 201.	Okowita: stale w miejscu 42.40
na maj-czerwiec 205.	na marzec —
Zyto: stale	na kwiecień-maj 44.50
na kwiecień-maj 145.50	na maj-czerwiec 45.50

na kwiecień-maj 140.00	na maj-czerwiec 140.00
na maj-czerwiec 146.	Owies
na czerwiec-lipiec 146.50	na kwiecień-maj 163.
Olój rzep. stale.	na maj-czerwiec —.
na kwiecień-maj 61.	Olój skalny:
na jesień 62.	na marzec 13.75

BERLIN, 18 marca 1876.

na kwiecień-maj	199	—	Owies:	
na maj-czerw.	203	50	na kwiecień-maj	162
na czerwiec-lipiec	209	50		
Żyto stale			Gal. kol. Kar. Lud.	8

ci	w miejscu	—	—	Pruskie oblig. p.	93
o,	na kwiecień-maj	152	—	Nowe poz. list. z.	94
o,	na maj-czerw.	151	50	Pozn. rent. listy	97
"	na czerw.-lipiec	151	50	Kolęj żel. państ.	494
	Olai z. w. państwa			Lombardy	187

—	—	Aust. losy z 1860	111	
na kwiecień-maj	60	80	Włoska renta	71
na wrzes.-paźdz.	62	50	Amerykany	99
Okow. słabiej			Austr. ako. kred.	292
			Pożyczka turecka	16

w miejscu	44	10	7½ proc. Rumuny	23
na kwiecień-maj	45	20	Pol. listy likwid.	68
na maj-czerwiec	45	70	Rosyjs. banknoty	264
na sierpień-wrz.	49	30	Austr. renta srebr.	62

Usposob. bez obrotu.

Od
Administracji Dziennika Pogoński

Upraszamy **Osoby**, które so-
życzą, ażebyśmy należności za nadesł

nam **ogłoszenia** nie ściągali p
zaliczkę pocztową, — o las
 we załączenie do listu, choćby w mark

— pocztowych, kwoty, jaką na ten cel p
znaczają.

(Nadeslano.)

znajdującego się w tym numerze Dziennika
napisem: **Kasa oszczędności** (155)

— Banku Kwilecki, Potocki i Sp. w Poznaniu

Józef Kunkel
w 40 roku życia. (1561)
Pogrzeb odbędzie się w środę 22 m. b. o 4 po południu z św. Marcina na cmentarz św. Wojciecha, o czym znajomym i przyjaciółom donosi w smutku pogrążona
rodzina.

OGŁOSZENIE.
Celem sprzedaży mającego się rozebrać domu mieszkalnego i chlewni na gruncie Nr. 3 przy Wietawskiej ulicy, wyznaczam termin licytacji na
wtorek d. 21 marca r. b.
o godzinie 10 przed południem w izbie sejmowej tegoż budynku konsystorskiego, na który zapraszam najmiejscami, że warunki licytacji tamże przelicytują.
Poznań, dnia 14 marca 1876.
Królewski komisarz do archiepiskopskiego zarządu majątku w diecezji poznańskiej.
Baron Massenbach.

Obwieszczenie.
Rola plebańska w Rogoźnie w powiecie obornickim, obejmująca 105 hektarów 62 arów roli i 12 hektarów 90 arów łąki mają na 12 następnych lat, to jest od 23 kwietnia 1876 aż do 23 kwietnia 1888 najwięcej dającą być wydzieloną.
Prócz tego będą na 12 lat wydzielone grunta zwane Glinki obejmujące 6 hektarów 31 arów roli i 3 hektary 1 ar łąki.
W tym celu wyznaczony jest termin na
5 kwietnia po południu o godzinie 2
w lokalu pana Wierzbickiego, na który chcę za dzierżawienia mających z tym nadmienieniem zapraszać, że licytanci stawiać powinni dla zabezpieczenia swego licitum kancę 600 Mr. Warunki dzierżawy przejrzałe być mogą w lokalu moim.
Rogoźno, d. 19 marca 1876.
Królewski komisarz dla zarządu majątku plebanii w Rogoźnie.
Owen.

Obwieszczenie.
Do majątku utrzymującego się z własnych funduszy **Guttmann Melchior** w Poznaniu na mocy uchwały z dnia 26 kwietnia 1875 roku otworzony konkurs, został na mocy § 210 Ordynacji konkursowej przez powstrzymanie zakończony.
Poznań, dnia 13 marca 1876 roku.
Król. sąd powiatowy.
Wydział I.

DRUKARNIA
J. I. KRASZEWSKIEGO
(Dr. W. Lebiński w Poznaniu)
wykonuje
spiesznie, tanio i poprawnie
od najwykleszych do najzobowiązujących
wszelkie druki
kościelne, polityczne, uczonne, szkolne, kupieckie, fabryczne, różnicze, bankierskie, urzędowe, hotelowe, do Spółek pożyczkowych, rzemieślników, restauracji itd.
Adresować: Dr. W. Lebiński w Poznaniu.
(4812)

Przybędę do **Gostynia** dnia **24 mb.** dla zakupu 3-4 i 5 letnich **remontów** i proszę panów właścicieli okolicy, mających **konie** do sprzedania, aby je do Gostynia do p. Jankiewicza dostawili na 9 godzinę z rana tegoż dnia.

Stranzinger, handlarz koni
Monachium. (1325)

Lejarnia żelaza, fabryka maszyn i kotłów parowych
Urbanowski, Romocki & Comp.
polecą się do wykonania całkowicie nowych lub przerobienia **młynów i parowych gorzelni** z uwzględnieniem najnowszej budowy maszyn i wynalazków. Polecamy mianowicie najszej budowy **maszyny parowe, kotły rurowe, aparata Henzega, aparata Henzega połączone z Holendrem**
(System Ellenbergera)
kadzicie zacienne o dubeltowym chłodzeniu z zastosowaniem **Exhaustorów** do odprowadzania pary. **Pompy do wody i zaciera** z metalowymi wentylami — **gniotowniki i płótki** do kartofli całozelazne itd.
Rysunkami i kosztorysami służymy każdej chwili i takowe wykonywamy darmo.
Poznań, w lutym 1876.
Urbanowski, Romocki & Comp.

Otworzenie konkursu
w skróconym postępowaniu.
Król. sąd powiatowy
w Poznaniu.
Poznań, dnia 13 marca 1876 w południe o godzinie 12-tj.
Nad majątkiem kupca **S. Szymańskiego** pod firmą Stanisław Szymański w Poznaniu otworzony konkurs kupiecki w skróconym postępowaniu a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień
22 lutego 1876.
Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został agent L. Manheimer z Poznania. Wierzycieli dłużnika wspólnego wyzamy, aby w terminie na
dzień 27-go marca
przed południem o godzinie 11-tj przed komisarzem konkursu w izbie sądowej Nr. XI oświadczenia i propozycje swoje względem utrzymania tego administratora oddali.
Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniądzu, papierach lub innych rzeczach w posiadaniu lub zachowaniu mają lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nie jemu nie wydali lub wypłacili, owszem o posiadaniu przedmiotów do
dnia 30-go marca 1876
właśnie sadowi lub administratorowi masy donieśli i wszystko z zastrzeżeniem jakowychś praw do tego czasu do masy konkursowej oddali. Zastawnicy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego mają o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko donieść.
Zarazem wyzamy wszystkich tych, którzy do masy pretensje jako wierzycieli konkursowi rościć chcą, aby należności swoje, bądź że o takowe już się skarga toczy lub nie, z prawem żądania pierwszeństwa do dnia
15 kwietnia 1876
właśnie u nas piśmiennie lub do protokółu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnianym zameldowanych należności
dnia 29-go kwietnia r. b.
przed południem o godz. 11-tj przed komisarzem konkursu w izbie sądowej Nr. XI. stanęli.
Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopię onego i jego aneksów dołączyć. Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojej pretensji pełnomocnika tu zamieszkałego ustanowić i do aktu donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy jako obrońców prawa rzecznicza Dockhorn i radców sprawiedliwości Pieta i Le Visser.
Nakładem drukarni **J. I. Kraszewskiego** w Poznaniu wyszło i jest do nabycia w wszystkich księgarniach (5594 3. Bajki Krasickiego 5 sgr)
Lekarza praktycznego dr. medycyny pana **Stanisława Błociszewskiego**, który w r. 1873 w Wrocławiu oddał się studiom a ztąd udał się do Heidelberga, proszę, aby mnie uwiadomił o miejscu swego pobytu.
Wrocław, 13 marca 1876.
Józef Falk,
(1469) Graupenstr. 16.

Kapelusze pilśniowe i jedwabne
parasoliki i parasole
kufry podróżne i dery podróżne
jako też wszystkie **wiedeńskie i ofenbachskie towary skórzane** poleca
w największym wyborze po jak najtańszych cenach
(1542)
Walenty Russak
narożnik Rynku i Wronieckiej ulicy Nr. 91.

Wielka wyprzedaż.
Nabywszy drogą kupna reszty składów towarów masy konkursowej **S. Schotta** sprzedawać takowe będą w dotychczasowym lokalu Wodna ulica Nr. 1 po **uderzająco tanich cenach.**
(W. 429)
H. E. Griebisch.

Poszukuje się kupna dóbr rycerskich.
Dla bardzo dobrego i zamożnego kupca poszukuje natchmiał **dóbr rycerskich** w Wielkim Księstwie **Poznańskim**, w powiecie jednakże, który nie zanadto jest oddalony od granicy szląskiej, za 100—130,000 tal. przy zaliczce w gotówkę 25,000 tal. Proszę jednak o łaskę oferty z **specjalnymi auslagami** w niemieckim języku, ponieważ **niestety** językiem polskim nie władam. **Juliusz Epstein. Wrocław, Paradisstrasse 2.**
(1546)

LECZENIE CHOROBY PIERSIOWYCH
w wszelkim stopniu suchot gardłanych i w ogólności wszelkich słabości piersi i gardła przez użycie:
SILPHIUM CYRENAICUM
wpróbowane przez Dr. LAVAL w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francji. SILPHIUM przygotowuje się w tinkturze, w drażetkach i w proszku. W Paryżu w aptece p. Dr. Drosde i Defès, 2 rue Drouot, w Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicza i w składzie materiałów aptecznych pana Barcikowskiego.

TAPIOKA
pana Groult junior w Paryżu.
Ulica St. Apolline Nr. 12.
ZUPA ZALECANA. — Tapioka Brazyljska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym posiada własności higieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał licznym fałszerstwom. Pan Pavon, sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonj rozprawie „o pokarmach do spożywania“, „ludzi używanych“ tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które ją wyróżniają od Tapioki sztucznej „prawdziwa Tapioka brazyljska, czysta i naturalna w niczem nie psuje bynajmniej smaku i zapachu rosółu, ani mleka. Tapioka zaś podrobiana zmienia i psuje smak płynów i robi je nieprzyjemnymi.“
Kupujący, którzy żądają, aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.
Jedyny skład w Warszawie w magazynach win i lakości pp. A. Stepkowskiego Braci Wróbel i Sowińskiego i Szulca, w Poznaniu w magazynie pana Barcikowskiego w Bazarze.
(15)

FALSZERSTWA PIGULEK BLANCARDA
Sprzedają środki lekańskie z przekonaniem, że jest fałszowany, jest współwinnictwo fałszerstwa, jest powszechnie lekceważeniem zdrowia chorego i nadużyciem jego zaufania.
Pomiędzy bezwstydnymi fałszerzami, którzy dla łatwiejszego oszukania publiczności, nie wahają się naśladować nasz stempl fabryczny, a nawet nasz podpis, znaleźli się tacy, którzy posunęli chciwość swą aż do tego stopnia, że zastępują jodan żelaza, główny pierwiastek działający naszych pigulek, przez wiotryol zielonawy!!!
Pochlebne zaufanie któremu zaszczycają zawsze nasz preparat tak lekarze jak i chorzy, wkłada na nas obowiązek zabezpieczenia ich przeciw fałszerstwom naszych pigulek. Zakładamy zatem osoby używające nasze pigułki, zanim sady w lekach krajów uwalnia nas od fałszu ty i ich współników, aby kupowali nasze **PAWŁOWE PIGULKI** w naszych kołpo dentów i aby raczyli odwzajemnić się do dobrej woli n szych kolegów dr gistów aptekarzy.
Zet rz w Paryżu, ulica Bonaparte, 40.
W Poznaniu, w aptekach PP. MANKI WŁ. ZA I JAGIELSKIEGO.

Nagroda Montyon (2000 fr.) przyznana przez Akademię Nauk Paryżskich i przez Instytut Francuski
PREPARACON WINO Z CHINA
DOZOWANE
OSSIANA HENRY
Członek Akademii Medycznej Paryskiej Profesora Szkoły Farmacji w Paryżu.
WINO Z CHINA DOZOWANE OSSIANA HENRY
Posiada wyższość nad wszelkimi preparatami chiny z powodu swego składu niezmiennego i bogatego zasobu pierwiastków działających. Przyjemnego smaku, niesprawianego zatwardzenia, działa z niezawodną skutecznością przeciw **Zinnitcom, gorączkom tyfoidalnym, w drugim i mozołnem powrocie do zdrowia, etc.** Jest to nieoceniony środek toniczny i pokrzepiający.
MIGRENY I NEURALGIE
PAULLINIA FOURNIER od 1840 r. jest jedynym lekarstwem w tych cierpieniach. Chiny rozpuszczonej w liźce wody cukrowanej wystarczy do ukojenia najwzmożniejszego bólu głowy bez niebezpieczeństwa.
W PARYŻU, ulica d'Anjou-Saint-Honoré 56; w Warszawie, w składach materiałów aptecz. PP. Mrozowskiego i Gallego; we Lwowie, w apt. P. Mikolaszka; w Krakowie, w aptece PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu, w aptece P. Dra Mankiewicza.

(1547) Polecamy
Arak RUM KONTAK
w najlepszym gatunku jak najtańiej.
Bracia Andersch.

Masło
świeże w kawałkach, funt po 10 sgr. poleca
(1553)
Michaelis Reich
narożnik Wronieckiej i Kramarskiej ulica 91.

Wina
Bordeaux, mozelskie, reńskie i szampańskie
polecają w rzetelnych gatunkach jak najtańiej
(1548)
Bracia Andersch.

Trzy akce
BANKU WŁOŚCIAŃSKIEGO
(Rustical-Bank)
są za 275 tal. do sprzedania. Blisze szczegóły u p. **K. Seidel**, narożnik św. Marcina i Rycerskiej ulicy. (1556)

Najlepszym środkiem przeciw bólowi zębów resp. do ochrony się od takowych są amerykańskie
(1558)
krople na zęby
Majewskiego, w 3 rozmaitych numerach, flakonik po 150 Mr., karton z 3 środkami 4 Mr. — do nabycia w składzie głównym w Poznaniu u aptekarza A. Pfuhl.

Prusk. losy oryg.
do głównego ciągnięcia (12—30 kwietnia) rozsyła za gotówkę 1/2 po 150, 1/4 po 75 Mr. Karól Hahn, Berlin, S. Kommandantenstr. 30.
(1523)

Sirop du Dr. FORGET
używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszłom nerwowym, kataram, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym** Zadawania i lekarzy i chorych. Lżyeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne 36, w aptece Dra Chable; w Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicza. (15)

Aby wypadaniu włosów
zupełnie zapobiedz jako też pomnożyć wzrost
(113)
brody i włosów na głowie w bardzo krótkim czasie, do tego przyczynia się wyłącznie i tylko wyrabiany przez **Adler-Apothec w Paderbornie** **holenderski balsam na włosy** czego dowodzą tysiące świadectw.
Balsam ten jest w świeżym towarze po 2 Mr. za butelkę wraz z przepisem użycia do nabycia w Poznaniu u S. A. Alexandra.
N. B. Ponieważ balsam ten bywa wielokrotnie naśladowany, nieprawdzy zaś żadnej zgola nie ma wartości, preto uważać należy na to, że każda butelka ma facimile Adler-Apotheke w Paderbornie

Ponieważ wyznaczona nagroda **10,000 marek** za lepszy preparat do ożywienia osiwiałych i zbielałych włosów nie została wypłaconą, przeto nie można niewątpliwie stawić na równi z (1582)

Ludwika Gelehn'a
regeneratorem włosów
drugiego równie skutecznego. Cena butelki 4 marki 50 fen. Do nabycia we wszystkich większych handlach perfum i fryzjerskich, w Poznaniu u J. Caspari, Hotel Mylius, jako też w fabryce u
Ludwika Gelehn
fryzjera i konserw. włosów w Poznaniu.

Tekturę smołowcowaną
ogniotrwałą, smołę z węgla kamiennych i asfalt polecam.
(1555)
Tak samo przyjmuję zamówienia na całkowite pokrycia dachów.
A. Krzyżanowski.

(1490) **Małe repozytorium**
z szymbami zwierciadł. i stoły kasowe z pudłem wystawnym jest **tanio** do sprzed. Półwiejska ul. 1. Samuel Kantorowicz jr.

Poszukuję w zamianę za dobrze położone
(1550)

kamienice
ze stałymi hipotekami tu w miejscu
dóbr
w Księstwie Poznańskim wielkości 1500-2000 morgów. O łaskawe oferty uprasza **H. Neumann, Wrocław, Albrechtstr. Nr. 33.**

DOBRA
w Polsce po nad granicą z łączącym je folwarkiem w Prusach, 132 włók M. W. zawierające, łącznie z lasem 56 włók, są zaraz po korzystnych warunkach do sprzedania. **B. Rosinski, Kalisz, poste restante.**

Szwajcar
stawić mogący kaucją poszukuje od dnia 1 maja lub 1 czerwca r. b. jedyn lub dwóch
(1510)
dzierżaw mleka
z większych domini i przyjmuje łask. oferty pod lit. **M. B. postlagernd Rackschütz, Schlesien.**

Najlepszą
KUKURUDZĄ
do siewu (koński ząb) najnowszego żniwa polecamy pod **gwarancją** zdolności do kielkowania po 11 Marek 100 fl. wraz z miechem z **Poznania. — Wczesne** zamówienia wykonują się akuratanie.
Bracia Levysohn.
(1539) Wrocław.

Poszukuję
dzierżawy dóbr
od 1000 do 2500 morgów dobrej ziemi w bliskości kolei żelaznej.
Bernard Rawicz
1483) W. Garbary Nr. 21.

Pomieszkaniu krawcownicy damskiej **M. Fikalskiej, Fryderykowska ulica 23 na III piętrze**, składająca się z 3 pokoi, kuchni wraz z przynależnościami i wodociągiem, jest od 1 lipca r. b. do wynajęcia. Blisze szczegóły tamże.
(W. 427) (1500)

Nauczycielka,
Polka, znająca język francuzki, niemiecki i muzykę, znajdzie zaraz miejsce w Dominium Łękoćin pod Inowrocławiem.
(1538)

Syn uczciwych rodziców, posiadający potrzebne wiadomości szkolne i mówiący obu językami krajowymi, może wstąpić do mego **handlu** towarów kolonialnych, żelaza, wina i destylacji jako
uczeń
od 1 kwietnia r. b.
(1478)

Hermann A. Kahl.
Stęszewo.

Stud. phil. i theol.
pragnie przyjąć miejsce **nauczyciela domowego**. Łask. oferty pod lit. **XX** uprasza się odsyłać do Eksp. Dz. Pozn. pod Nr. 1505.
Wydoskonalony w swoim zawodzie

ogrodnik
potrzebny jest do Dominium **Będlewa** pod Stęszewem. Skutkiem nagłej śmierci poprzednika obowiązki zaraz objąć może.
(1487)

ELEW
gospodarczy
z odpowiednim wykształceniem znajdzie od 1 kwietnia r. b. umieszczenie w **Dom. Male Jeziory** pod Zaniemięsem.
(1537)

Pisarza,
kawalera, potrzebnego **Dom. Jeziorki** pod Bukiem od św. Jana. Pensja 100 tal. Osobiste przedstawienie muszą poprzedzić kopie zaświadczeń.
(1544)

Służąca
umiejąca **ubierać, prasować, i szyc** może przysłać kopie świadectw pod znakiem **L. R.** Nakło post. rest. fr.
(1545)

Włódarz
ENERGICZNY,
kawaler, potrzebny od 1go kwietnia r. b. w Dominium

Mchy
pod Książem.
(1552)
Osobiste przedstawienie konieczne.
Zarząd gospodarczy.

Rzadzca
gospodarczy, żonaty, Polak, wolny od wojskowej, obecnie w miejscu poszukuje od św. Jana r. b. odpowiedniej posady. Adres wskaze Adm. Dziennika Poznańskiego pod lit. **N. M. 1549.**

Miejsce urzędnika
gospodarczego w Wróblewie
P. Wronki już zajęte.
Teatr polski w ogrodzie Potockiego
W POZNANIU.
We wtorek dnia 19 marca r. b.

Safanduly
komedia w 4 aktach.
Początek o godzinie 7